



Głos z Warszawy

**Wspieramy tworzenie  
 rzeczy dobrych**

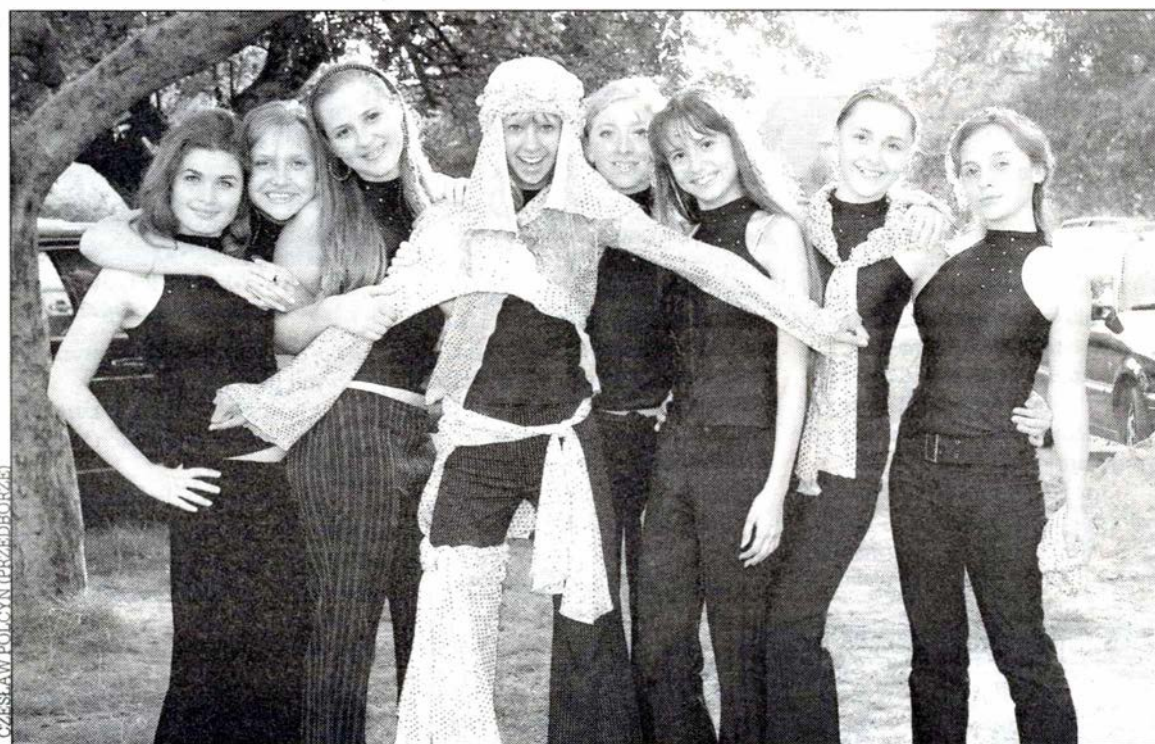
Poniżej publikujemy wypowiedzi Prezesa Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” **Wiesława Turzańskiego** zanotowane podczas rozmowy przeprowadzonej w Warszawie z korespondentem „DK”.

● **O kierunkach programowych Fundacji**

Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” została powołana przed 15. laty. Był to okres, kiedy państwo polskie próbowało zająć się obszarem zapomnianej za wschodniej granicą sporej grupy Polaków, o których do roku 1989 nic nie można było w oficjalnych polskich działaniach w ogóle mówić, a tym bardziej oficjalnej pomocy państwowej w tym kierunku udzielać. Stąd lata dziewięćdziesiąte były czasem, kiedy próbowano stworzyć program, koncepcję wsparcia rodaków ze Wschodu.

Oczywiście, w każdym kraju, w każdym regionie problemy były różnego rodzaju i stąd ta pomoc miała różny charakter. Jednakże podstawowym celem działalności naszej Fundacji była próba odrodzenia i wsparcia polskiej inteligencji. Nie przypadkowo w związku z tym standardowym zadaniem Fundacji jest wsparcie polskich mediów.

ciąg dalszy na str. 3



Ozdobą festiwalu były piękne dziewczęta!  
 (Reportaż o Festiwalu Poezji Marii Konopnickiej w Przedborzu czytaj na str. 6)

Impreza

**Goście z Polski**

Sierpniowy Nieżyn gościnnie powitał dwunastu wolontariuszy katolickiego stowarzyszenia „Niniewa”, ewangelickiej służby dla Europy, którzy po przyjeździe na Ukrainę rozdzielili się na grupy dla przeprowadzenia spotkań w Niżynie, Czernihowie i Prylukach.

Każdy członek grupy posiada swój plan działalności. Osobą odpowiedzialną za działalność stowarzyszenia jest Pani Magda Kudelka. Misja każdego wolontariusza polega na niesieniu dobra, miłości, prowadzeniu ludzi do wartości najwyższych.

Na spotkanie ze społecznością Nieżyna goście przygotowali interesujący program, który składał się z koncertów muzyki klasycznej, prezentacji tańca ludowego, lekcji aerobiki, spotkania z dziećmi Miejskiego Domu Sierot.

Nasze dzieci dobrze wspominają także Katię Doroszkę i Wioletę Wgetner, które uczyły ich malować, śpiewać i zaznajamiały z katechizmem. Na wysokim poziomie odbył się koncert muzyki klasycznej, na który złożyły się utwory muzyczne Bacha, Piaticcoli, Fore, Tasmana, Koszkinia w wykonaniu Jana Kudeli, Arkadiusza Barana i Joanny Szpiech. Mieszkańcy Nieżyna z zainteresowaniem wysłuchali koncertu muzyki chrześci-

jańskiej, jaki miał miejsce w auli Fabryki Mechanicznej oraz w Klubie Kolejarzy. Wolontariusz Andrzej Lwowski przeprowadził pogadankę o życiu Jezusa Chrystusa i jego miejscu w duszy każdego człowieka.

Podczas spotkania z grupą dowiedziałam się o tym, że składa się ona ze studentów Akade-

mii Muzycznej z Kielc. Z wielkim szacunkiem opowiadali oni o jednej z najbardziej doświadczonych członkini grupy Pani Marii Banduch, która pracuje w charakterze zastępcy dyrektora Liceum Katolickiego w Lublińcu „Silesia”. Jest ona teologiem, wykłada geografii, a swoje życie poświęciła służbie Bogu. Kiero-

wnik grupy, Pani Magdalena, wyraziła serdeczną wdzięczność za pojmowanie muzyki klasycznej oraz gościnne przyjęcie w Nieżynie. Spotkania z gośćmi z Polski ugruntowały moją nadzieję, że ich działalność przyniesie ludziom miłość, doprowadzi do zrozumienia istoty życia. Jesteśmy wdzięczni wolontariuszom „Niniewy” za ich przepojoną pierwiastkiem duchowym wizytę w Nieżynie.

Fetiksa BIELIŃSKA



Kościół

**Rola i wyznaczenie  
 czynnika  
 narodowościowego  
 Kościoła  
 Rzymskokatolickiego  
 na Ukrainie**

Problem wyznaczenia narodowej dominanty, a stąd i narodowego zabarwienia Kościoła Rzymskokatolickiego na Ukrainie poruszany był niejednokrotnie, najczęściej z przejściem na płaszczyznę oskarżeń o „nieukraińskość” zarówno przez badaczy, jak i zwierzchników Kościołów chrześcijańskich. Szczególniej ostrości problem ten nabral tuż przez wizytę Papieża Jana Pawła II na Ukrainie.

Specyfika sytuacji Kościoła Rzymskokatolickiego na Ukrainie polega na tym, że kiedyś przynależność do obrządku łacińskiego tradycyjnie była utożsamiana z narodowością polską. Pozycja ta obecnie jest nadal żywa, przede wszystkim z powodu braku duchowieństwa pochodzenia ukraińskiego (z 499 księży, 260 to obcokrajowcy), dlatego staje się jeszcze jedną przyczyną dla dalszej identyfikacji Kościoła Rzymskokatolickiego na Ukrainie jako wspólnoty przeważnie polskiej. Jednak trzeba wziąć pod uwagę fakt, że pośród 260 kapłanów-cudzoziemców Kościoła Rzymskokatolickiego na Ukrainie są nie tylko Polacy.

ciąg dalszy na str. 5

Jeszcze przed rozpoczęciem briefingu widać było wyraźnie, że impreza zapowiada się wyśmienicie: 14 kamer TV i 54 dziennikarzy – to wskaźnik przekonujący o stałym zainteresowaniu nie tylko tak bardzo ważnym tematem, jak warunki prawne przekroczenia granicy Unii Europejskiej na Bugu, ale również smakołykami, z zaiste polską elegancją i gościnnością tradycyjnie włączonymi do całości przedsięwzięcia na przytulnym podwórku Konsulatu Generalnego w Kijowie.

W części oficjalnej Ambasador RP w Kijowie Jacek Kluczkowski i Konsul Generalny RP w Kijowie Grzegorz Opaliński w sposób zwięzły i dobitny poinformowali obecnych o podstawowych regulacjach oraz warunkach prawnych, jakie zainicjują dla otrzymania wiz od 1 stycznia 2008 roku, a także wyczerpująco odpowiedzieli na liczne pytania, którymi dosłownie zasypali ich jak zawsze wścibscy dziennikarze.

I oto, jak już od dawna zapowiadano, z początkiem roku 2008, Polska zacznie zastosowywać wymagania określone porozumieniem z Schengen. Co prawda, na razie nie są jeszcze do końca wiadome niektóre drobne szczegóły, których wyjaśnienie zależy również od strony ukraińskiej.

Oczekuje się, że właśnie te szczegóły będą tematem negocjacji podczas konsultacji konsularnych 11–12 września br. z udziałem

## Ambasador RP w Kijowie Jacek Kluczkowski zapewnia: „Zrobimy wszystko, by obywatele Ukrainy zostali zadowoleni”

Briefing

Ukrainy i Polski. Przypuszcza się, iż mogą być ustanowione ulgi dotyczące cen wiz dla młodzieży, studentów, dziennikarzy, mieszkańców strefy przygranicznej.

W tej chwili we wszystkich krajach Unii Europejskiej strefy Schengen cena rozpatrzenia podania wizowego stanowi 35 euro.

Ze strony polskiej nie przewiduje się wyникnięcia żadnych problemów. Dziś polska służba konsularna jest najsprawniejszą i wydając 90 000 wiz rocznie, trzyma pierwszeństwo w skali światowej.

Warto zwrócić uwagę czytelników, że jak dotychczas, mimo, iż dzisiejsze reguły przewidują termin załatwiania wiz do pięciu dni, Konsulat Generalny w Kijowie załatwia wszystkie wnioski w ciągu 24 godzin.

Odpowiednie przygotowania w celu przyspieszenia procedury przekraczania granicy w warunkach nowych wymagań poczyniono na polsko-ukraińskich przejściach granicznych oraz we wszystkich czterech Konsulatach RP na Ukrainie. Ilość funkcjonariuszy i



Na pytania dziennikarzy odpowiada Konsul Generalny RP w Kijowie Grzegorz Opaliński

urzędów zostanie dostosowana do nowych potrzeb.

Wizy polskie będą ważne dla przebywania we wszystkich krajach strefy Schengen.

Jak wiadomo, Polska w ciągu całego okresu niezależności Ukrainy podtrzymywała inicjatywy i renomę Kijowa w organizacjach między-

narodowych. I tym razem będzie zastosowany szeroko zakrojony program promocji dla młodzieży ukraińskiej studiującej na wyższych uczelniach w Polsce.

Przewiduje się, że wprowadzenie nowego regulaminu załatwiania wiz będzie się odbywało stopniowo, w trakcie pewnego okresu przej-

ściowego, w którym będą współzależnie działać stare i nowe reguły. Trwanie tego okresu powinna właśnie zostać wyznaczona podczas konsultacji konsularnych, które odbędą się w przyszłym tygodniu.

Pewna egzaltowana dziennikarka zapytała rozdzierającym głosem: „Czy będą pobierane odbitki palców przy załatwianiu wiz lub podczas przekraczania granicy?”

Cóż, na konferencjach prasowych można również zadawać takie i podobne pytania...

Pod koniec części oficjalnej, Ambasador RP w Kijowie Jacek Kluczkowski, jak zawsze promieniujący miłym uśmiechem, zapewnił dziennikarzy: „Zrobimy wszystko, by obywatele Ukrainy zostali zadowoleni” i zaproponował przejść do rozmów w cieniu namiotów.

I żartując – już dziś wszyscy byli zadowoleni podczas dalszej wymiany zdań przy piwie i kiełbaskami na roznie.

Eugeniusz GOEYBARD

P.S. Od Redakcji

Przypominamy Szanownym Czytelnikom, iż nadal możecie Państwo nadsyłać pytania, dotyczące zmian w ruchu granicznym, przewidywanych z chwilą wejścia Polski do strefy Schengen, na które w kolejnym z numerów zgodził się udzielić odpowiedzi Konsul Generalny RP w Kijowie Grzegorz Opaliński.

### W hołdzie ofiarom zbrodni

## Śladami łez

Lwów, Zbaraż, Kamieniec Podolski, Chocim, Kijów, Bykownia, Charków, Moskwa, Miednoje, Ostaszków, Katyń, Mińsk i Grodno – to główne miasta na trasie tegorocznego, siódmego już z rzędu, Mię-

Patronat honorowy nad VII Rajdem Katyńskim objęli m.in. prymas Józef Glemp, ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski i prezes Instytutu Pamięi Narodowej Janusz Kurtyka.



Wśród uczestników uroczystości liczną grupę stanowili przedstawiciele środowisk polonijnych Kijowa i Ukrainy

dzynarodowego Motocyklowego Rajdu Katyńskiego. Motocykliści w ciągu 16 dni (25.08.- 9.09.) pokonają trasę liczącą około 6 tys. kilometrów.

Przypomnimy, iż mianem Zbrodni Katyńskiej określa się wymordowanie przez sowieckie NKWD ponad 22 tysięcy polskich oficerów i cywilów wziętych do niewoli po agresji ZSRR na Polskę 17 września 1939 r. Wśród nich 15 tysięcy stanowili więźniowie obozów w Kozielecku, Starobielsku i Ostaszkowie. NKWD rozstrzeliwało ich wiosną 1940 r. w Katyniu, Charkowie i w Kalininie (dziś - Twer). Nadal poszukiwane są mogiły ok. 7 tys. osób.

110 uczestników Rajdu na 86 motocyklach, którzy w sobotę 25 sierpnia wystartowali sprzed Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie, w środę, późnym wieczorem, dotarli do kolejnego miejsca martyrologii, gdzie spoczywają ofiary „Imperium Zła” – podkijowskiej Bykowni.

W majestatycznym blasku morza pochodni, w obecności pokaźnej grupy osób spotykających uczestników Rajdu, u stóp pamiątkowego krzyża złożono wieńce, zapalono znicze, po czym ksiądz Wiesław Pęski, w asyście duchownych, celebrował Mszę Świętą za dusze bestialsko pomordowanych.



Zgaszono światła, wzniesiono pochodnie - motocykliści, główni bohaterzy Rajdu



Mszę Świętą za dusze pomordowanych prowadzi o. Wiesław

Następnie komandor Rajdu Wiktor Węgrzyn przeprosił zebranych za ponad dwugodzinne spóźnienie, ale, jak powiedział: „Winą są tu serdeczne spotkania motocyklistów z Polakami zamieszkałymi za wschodnią granicą z którymi nieraz trudno było się rozstać”. „Naszym celem – dodał – jest także promowanie przyjaznych relacji ze wschodnimi sąsiadami”.

Profesor Andrzej Kola, kierujący ekipą archeologów polskich

prowadzących prace wykopaliskowe w Bykowni, krótko zrelacjonował obecnym historię i stan obecny cmentarza.

Na zakończenie Konsul Generalny RP w Kijowie Grzegorz Opaliński, który od Baru osobiście towarzyszył uczestnikom Rajdu, podziękował wszystkim uczestnikom Mszy Świętej za oddanie sprawie, szacunek i okazaną wytrwałość.

Stanisław PANTELUK  
(Zdjęcia autora)

### W rocznicę Września

## Rozkaz ataku na Polskę

Rozkaz Adolfa Hitlera dotyczący ataku na Polskę został odnaleziony w warszawskich archiwach - poinformował historyk i sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Janusz Przewoźnik.

Czterostronicowy rozkaz Adolfa Hitlera, na mocy którego dywizje hitlerowskiej armii zaatakowały Polskę, został odnaleziony w warszawskich archiwach. – „W dokumencie tym, który jest fotokopią oryginału, szczegółowo wymienione są rozkazy wydawane m.in. niemieckiej zmotoryzowanej piechocie, lotnictwu i marynarce” – mówi Andrzej Przewoźnik.

Według Przewoźnika jest to znalezisko archiwalne o dużym znaczeniu. Na dokumencie znajduje się, bowiem odręczny podpis Hitlera i jego odręczne dopiski m.in. dotyczące godziny zaatakowania granic Polski. „Dokument został odnaleziony przez przypadek - powiedział Przewoźnik - podczas kwerendy, przeprowadzanej w archiwach w związku z przygotowawaną wystawą o zbrodniczym wyniszczeniu przez hitlerowców i bolszewików inteligencji polskiej”.

Fotokopia rozkazu Hitlera została, według Przewoźnika, przekazana Polsce przez Amerykanów zaraz po wojnie, i od tamtego czasu leżała w archiwach. Teraz, jak zapewnia Przewoźnik, dokumentem zajmą się historycy.

(jks)

### ERRATA

Do wywiadu z prof. Andrzejem Kola opublikowanym w nr 15 (310) pt.: „Bykownia wczoraj i dziś” wkładły się dwa błędy, a mianowicie: zezwolenie na założenie cmentarza wydane zostało wiosną 1937 roku (a nie 1927), natomiast 20 cm stanowi długość słupki próbki gruntu pobranego przez wiertło. PRZEPRASZAMY.

## Głos z Warszawy

Ciąg dalszy ze str. 1

Na dzień dzisiejszy Fundacja wspiera 88 inicjatyw dziennikarskich. Są to inicjatywy różnego formatu w tym periodyki – dzienniki, tygodniki, dwutygodniki, miesięczniki, kwartalniki oraz audycje radiowe telewizyjne jak i wydania internetowe. To jest jakby główne zainteresowanie Fundacji.

Następnym dość istotnym obszarem jest też kwestia wsparcia edukacji dotyczącej, przede wszystkim, nauczania w formie szkoły sobotnio-niedzielnej, jak również lektoratów na wyższych uczelniach państwowych, gdzie w ramach slawistyki, bądź kulturoznawstwa jest szansa nauczania języka polskiego na wyższym poziomie.

Kolejną sprawą jest wsparcie szeroko pojętej promocji kultury polskiej. Wiąże się to z bieżącą społeczno-kulturalną działalnością naszych partnerów za wschodnią granicą i dotyczy pewnych upamiętnień zarówno materialnych jak i pisanych, czyli śladów polskich za wschodnią granicą.

Jeszcze jednym naszym obszarem jest wspieranie aktywności społecznej. Dotyczy to angażowania się w działania lokalnych polskich stowarzyszeń, w ich pomysły na konferencje, seminaria, a również na załączki inicjatyw gospodarczych, pośrednictwa pracy czy też tworzenia małego biznesu. Zachęcam, równocześnie, jak by była taka wola, zajrzeć w tej kwestii na naszą stronę internetową [www.pol.org.pl](http://www.pol.org.pl)

**Niektórzy perfekcjonści oczywiście dopatrują się pewnej niepoprawności językowej. Natomiast nam się wydaje, że zaśpiew kresowy służy dodatkowym walorem uwiarygodniającym przekaz, świadczącym o tym, że pochodzi z pewnego wiarygodnego źródła. Myślę, że jest to też kierunek, o którym należałoby myśleć choćby i na Ukrainie.**

### ● O mediach, w tym o tych, które mogłyby zabiegać o pomoc ze strony Fundacji. Kwestia językowa

Sama nazwa Fundacji zawęza krąg naszych zainteresowań. Pomoc Fundacji obejmuje polską grupę narodowościową za wschodnią granicą jako podstawowego partnera i myślę, że tutaj interesujemy się każdym środowiskiem, które wystąpi z inicjatywą medialną w zakresie prasy, radia, telewizji, Internetu. To nasze wsparcie nie musi dotyczyć wyłącznie dofinansowania mediów.

Często również polega ono – i ten kierunek będziemy aktywizować – na organizacji warsztatów, szkoleń, żeby poprawić pewną z zasad wiedzy praktycznej, żeby te inicjatywy, powstające za wschodnią granicą, wzmacniać merytorycznie. Niewątpliwie w tym krajobrazie, który mamy, dotyczącym poszczególnych tytułów wiele z nich ma już swoje trwałe miejsce. I ja bym tu nie za bardzo zmieniał to miejsce, jakie posiada dziś „Dziennik Kijowski”. Jeżeli od lat ten periodyk wychodzi w języku polskim to jest jednak rzeczą naturalną jednak, że, jeżeli by pojawiały się w nim pojedyncze teksty w języku ukraińskim, byłoby to uzupełnieniem tej podstawowej aktywności. Wspieramy na

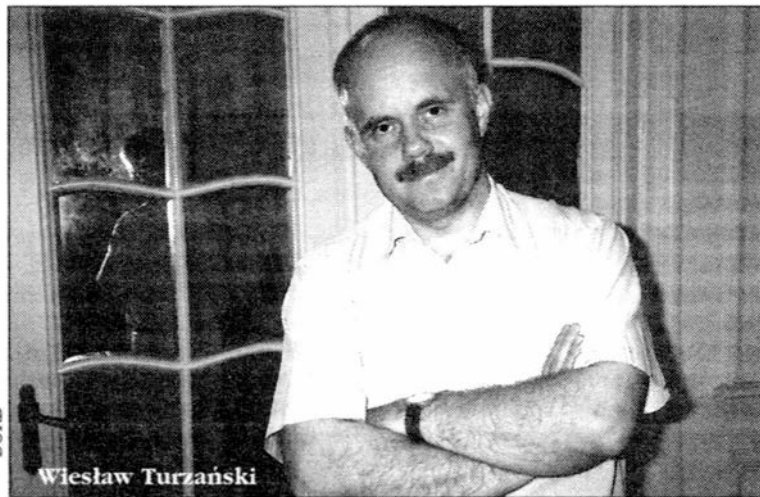
# Wspieramy tworzenie rzeczy dobrych

przykład dwujęzyczny dwutygodnik w Donbasie.

Ważne jest, żeby docierać z dobrą informacją na temat Polski, polskiej kultury, żeby informować o tym, co się dzieje na bieżąco w

dniej atmosfery dla wolnych mediów za granicą wschodnią.

Wiemy, że wiele zależy od lokalnego klimatu, od nastawienia władz lokalnych. W różnych krajach na pewno bywa to różnie. Mam świa-



BORD

Wiesław Turzański

polskim środowisku swego regionu, kraju. Zakładamy też, żeby skutecznie docierały również polskie tematy do przyjaciół Polski innych narodowości w ich językach, np. ukraińskim czy rosyjskim.

I jeszcze jedno. Myślę, że pewną przyszłością dla polskiego dziennikarstwa za granicą wschodnią jest kwestia współpracy z polskimi mediami. Taką sytuację spotrzega się, na przykład na Wileń-

domość, że w tych krajach, które są w tej chwili członkami Unii Europejskiej, przestrzegane są pewne standardy i wolność mediów jest zachowana. Co do innych krajów i w szczególności Ukrainy spodziewamy się, że charakter tak zwanych „organów”, które kiedyś funkcjonowały chyba jest już przeszłością. Przynajmniej tak to wygląda z perspektywy Warszawy.

Dlatego też, jeżeli media będą się kierowały odpowiedzialnością za obszar, w którym funkcjonują, jeżeli ten opis będzie prawdziwy, oczywisty, jeżeli będzie w nich miejsce na wolną debatę to takiemu ukierunkowaniu tych tytułów i tych inicjatyw Fundacja będzie chciała sprzyjać.

Wiemy, że prasa z Polski nie dociera w sposób masowy do odbiorców za wschodnią granicą. Tym bardziej przed polską prasą, przed polskimi mediami miejscowymi jest wielkie wezwanie docierać z prawdziwą informacją o Polsce dzisiejszej. Wiemy, że za wschodnią granicą obraz Polski często jest tworzony w sposób nieprawdziwy. Stąd media polonijne powinny być swoistymi ambasadorami naszego kraju.

### ● O nowym projekcie Karty Polaka

Nowy projekt Karty Polaka podobnie jak próby poprawienia Ustawy Repatriacji, która będzie się nazywała Ustawą o Poświadczeniu Polskiego Pochodzenia, jak również praca nad Ustawą o Polskim Obywatelstwie będzie kolejną próbą spełnienia ocze-

**Dlatego też, jeżeli media będą się kierowały odpowiedzialnością za obszar, w którym funkcjonują, jeżeli ten opis będzie prawdziwy, oczywisty, jeżeli będzie w nich miejsce na wolną debatę to takiemu ukierunkowaniu tych tytułów i tych inicjatyw Fundacja będzie chciała sprzyjać.**

kiwań, które pojawiły się dla Polaków jak i Polonii za granicami kraju.

Na dzień dzisiejszy do Sejmu został skierowany przez rząd projekt Ustawy o Karcie Polaka, który ma obejmować obszar dawnego Związku Sowieckiego. Jest to próba odpowiedzi na oczekiwania Polaków, mieszkających na tym obszarze. Projekt na pewno przygotowany jest na miarę możliwości Polski w dzisiejszych czasach. Jednym z głównych bardzo pozytywnych jego założeń jest chęć ułatwienia, przede wszystkim, kontaktów z Polską (czyli szansa do otrzymania bezpłatnej wizy), dostęp do polskiej kultury chociażby poprzez związki komunikacyjne, czy też bezpłatna możliwość dostępu do nauki, szkolnictwa, do polskich muzeów, czy nawet pomocy medycznej. Wiem, że praca nad tym projektem ma rozpocząć się we wrześniu po wakacjach.

### ● O sobie

Wiesław Turzański, (rocznik 1963), z wykształcenia jestem pedagogiem, z zamiłowania historykiem. Mam własną rodzinę: żonę, sześciorgo dzieci. Blisko połowę życia poświęciłem wsparciu Polaków za wschodnią granicą w różnym charakterze, bądź to działając w społecznym Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” czy też w organizacjach har-

cerskich albo zawodowo, jako prezes Fundacji w latach 1998-2002.

Miałem również szansę zajmować się pomocą repatriantom w Urzędzie Miasta Stołecznego w Warszawie. To udowodnia, że Polacy na Wschodzie są dla mnie sensem aktywności zawodowej i życiowej. Mam wrażenie, że jest to jeszcze ogromny obszar spraw do zrobienia, które nie udało się jeszcze załatwić. Bezsprzecznie pewnym wyzwaniem na dzień dzisiejszy jest konieczność przekonania Polaków żyjących w nowych czasach w granicach Unii Europejskiej do potrzeby dalszej pomocy i wspierania rodaków, którzy zostali (często nie z własnego wyboru) za wschodnią granicą. I to jest motto mojego działania

w Fundacji. Rodzice moi są w głębokich korzeniach kresowych. Tak, że chyba nie przypadkiem przyszło mi się zajmować się Polakami za granicą wschodnią, jako że jest tam sporo dziedzictwa, zarówno ze strony matki jak i ze strony ojca.

Moja pasja wychowawcza na pewno zrealizowała się poprzez społeczne zaangażowanie do harcerstwa. Jeżeli chodzi o moje zainteresowanie historyczne to przede wszystkim ciekawi mnie okres zaborów i okres międzywojenny, czyli odrodzonej Rzeczypospolitej. Tak się składa, że moja rodzina ze strony mamy – moi pradziadkowie mieli ochotę i szansę pójść z Napoleonem na Moskwę a ze strony ojca uczestniczyć w powstaniu Kossutha na Węgrzech...

### ● Do Rodaków za wschodnią granicą

Szanowni Państwo! Dziękuję przede wszystkim za zaangażowanie dla polskiej sprawy, dla sprawy upamiętnienia prawdy o polskich dziejach, polskiej historii, a z drugiej strony za świadczenie o polskiej obecności i złożoności historii tam na miejscu. Dziękuję, życzę wielu sił, wytrwałości w tworzeniu rzeczy dobrych. Bo takie są potrzebne.

Notował BORD

Warszawa, czerwiec

### Euro 2012 w Polsce i na Ukrainie

## Telewizja Polska będzie popularyzować Euro 2012

**Popularyzacja Euro 2012, propagowanie sportu i zdrowego stylu życia oraz integracja regionalna z Ukrainą - to jedne z najważniejszych celów akcji, jaka ma ruszyć w mediach publicznych. Polskie Radio i Polski Związek Piłki Nożnej porozumienie w tej sprawie podpisały w lipcu, teraz przyłączyła się Telewizja Polska.**

Prezes PZPN Michał Listkiewicz liczy na to, że dzięki planowanym akcjom odżyje entuzjazm, jaki wybuchł po wybraniu Polski i Ukrainy na organizatorów Euro 2012. Mają się do tego przyczynić między innymi turnieje sportowe

i konkursy wiedzy o piłce nożnej. Michał Listkiewicz zapewnił, że PZPN przeznaczy pieniądze na nagrody, sprzęt sportowy, koszulki reprezentacji, a znani sportowcy i trenerzy będą spotkać się ze słuchaczami i widzami mediów publicznych w całym kraju.

Prezes Telewizji Polskiej Andrzej Urbański nie ma wątpliwości, że 5 lat przygotowań do Euro 2012 trzeba uczynić wielkim świętem. To też dobra okazja, aby - jak powiedział prezes - zreanimować polski sport masowy. Chodzi o to, aby przekonać młodych ludzi, że piłka nożna może być największą przygodą ich życia.

Prezes Polskiego Radia zwrócił uwagę, że jednym z zadań mediów publicznych na te najbliższe pięć lat będzie monitorowanie przygotowań do Euro 2012. W opinii Krzysztofa Czabańskiego trzeba pokazywać, że organizowanie Euro 2012 to szansa rozwoju dla naszej gospodarki i przybliżenia Ukrainy do Europy. Teraz pełnomocnicy PZPN, TVP i PR mają doprowadzić do zinstytucjonalizowania planowanej inicjatywy oraz pozyskania innych jej uczestników.

W ramach akcji będzie prowadzony też portal internetowy poświęcony Euro 2012. (al)

## Media polskie Ukrainy

O becnie jakby nie jest specjalną nowością pojawienie się nowego polskiego tytułu na Ukrainie. Nagle pojawiają się i znikają. Niestety. Natomiast pismo, które trzymam w ręce myśle zasługuje bardziej poważnego traktowania. I co do miejscowości gdzie ukazało się, i co do zespołu redakcyjnego, składającego z powszechnie znanych działaczy ruchu polskiego, i co do treści tego pierwszego numeru z dnia 15 sierpnia. Oprócz tego trzeba wziąć pod uwagę, że pismo nie zaczyna się od zera ponieważ kontynuuje, jak dowiadujemy się z apelu redaktora naczelnego, edycje czterostronnej wkładki do „Gazety Lwowskiej” od 2005 roku.

Dwutygodnik polski w Stanisławowie (Iwano-Frankiowski) „Kurier Galicyjski” - wydanie kolorowe, na 24 stronach A3. Pismo jest wspierane przez Senat RP za pośrednictwem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Założyciel i wydawca M.M. Rowicki. Redaktor naczelny Marcin Romer, z-ca redaktora naczelnego Irena Masalska. Już jest w prenumeracie na Ukrainie. Gazeta pozycjonuje siebie jako „niezależne pismo Polaków na Ukrainie”. Do logotypu pisma są wpisane główne miasta regionu

# PIERWSZY NUMER „Kuriera Galicyjskiego”

rozpowszechniania, mianowicie: „Lwów, Stanisławów, Kołomyja, Kowel, Tarnopol, Czerniowce, Płoskirów, Kamieniec Podolski, Winnica”, czyli zachód kraju w całości. Kilka słów o materiałach pierwszego numeru.

Nie byłoby zapewne nadużyciem traktowanie pierwszego artykułu poświęconego 66. rocznicy mordu dokonanego na profesorach polskich we Lwowie w czasie okupacji nazistowskiej jako swego rodzaju programowej wypowiedzi o opiniotwórczej koncepcji pisma, mianowicie o odrodzeniu i formowaniu elit polskiego żywiołu kresów.

Ten temat w ujęciu historycznym i odrodzeniowym odzwierciedlają ciekawe krajoznawcze materiały, poświęcone Stanisławowi, Lwowowi, Żółkwi, Kołomyi, Czerniowcom i nawet poza Ukrainą Litwie, w artykule autora z Krakowa Marcina Karasa, zatytułowanym „O Litwie, jakiej już nie ma”. Wątek historyczny reprezentują szkice historyczne poświęcone Polakom walczącym na frontach I Wojny Światowej – podczas kompanii dardanel-

Lwów, Stanisławów, Kołomyja, Kowel,

**KURIER**  
galicyjski

DWUTYGODNIK  
15 sierpnia 2007  
nr 1 (43)  
NIEZALEŻNE  
PISMO  
POLAKÓW  
NA UKRAINIE

Tarnopol, Czerniowce, Płoskirów,  
Kamieniec Podolski, Winnica

skiej w roku 1915 i w boju pod Zadwórzem, koło stolicy Galicji w wojnie z Armią Czerwoną w roku 1920.

O wydarzeniach dnia dzisiejszego dowiadujemy się z kolumny „Wiadomości Galicyjskie”, z reportaży o koncercie we Lwowie zespołu Polskiego Radia i zorganizowanym przez „Lwowskie Spotkania” (redaguje Bożena Rafalska) spotkaniu we Lwowie z poetą z Polski urodzonym we Lwowie Aleksandrem Szumańskim oraz z innych materiałów. Pięknie prezentuje się tekst fragmentu z magisterskiej pracy w UJ Magda-

leny Broniarek, pokazujący romantyczną wizję Kresów Wschodnich, stepu ukraińskiego w literaturze polskiej.

„A Żydów we Lwowie nie było? Pytanie to zadała mi kiedyś znajoma pani profesor Uniwersytetu Warszawskiego po przejrzaniu rocznika „Gazety Lwowskiej” – pisze redaktor naczelny „KG”. I stwierdza: „Czas wypełnić lukę”, prezentując w „KG” rubrykę „Żydzi galicyjscy” i anegdoty żydowskie Horacego Safirna. Oczywiście nie jest ten temat obcy dla wielonarodowej i wielokulturowej Galicji Wschodniej.

W pewnym sensie kontynuują go wzruszające fragmenty z pamiętnika wielkiego pedagoga, literata i humanisty Janusza Korczaka, 65 rocznica zamordowania którego w obozie zagłady Tręblince spełniła się w sierpniu br. To warto poczytać młodemu czytelnikowi. Młody czytelnik znajdzie też dla siebie ciekawostki, w tym o znaczkach, dotyczące przypadającej na 2007 rok 100 rocznicy skautingu czyli harcerstwa w wersji polskiej i 150 rocznicy urodzin lorda Badena-Powella, ojca skautingu-harcerstwa...

Szata graficzna numeru jak i ilustracje, zdjęcia są dość sympatyczne. Krócej projekt z „KG” wygląda przekonująco. Gratulujemy!

Zacytuję na koniec jeszcze raz apel do czytelników redaktora naczelnego „KG”: „Czerpiemy ducha z tej „jagiellońskiej mozaiki”, tak jak czynili to przodkowie nasi w dawnej Rzeczypospolitej. Dlatego też będziemy wspierać porozumienie pomiędzy narodem polskim i ukraińskim. Uważamy, że jest ono racją stanu Polski i Ukrainy. Tak, jak racją stanu jest wspólna europejska droga. Łamy naszego pisma są otwarte dla wszystkich. Zapraszamy do współpracy i życzymy miłej lektury”. Szerokiej drogi Kurierze!

BORD

## Kościół

## Rola i wyznaczenie czynnika narodowościowego Kościoła Rzymskokatolickiego na Ukrainie

Ciąg dalszy ze str. 1

Przecież duchowieństwo łacińskie jest bardziej różnorodne pod względem składu narodowościowego i nie ogranicza się tylko do duchowieństwa polskiego (pośród niego są też Słowacy, Hiszpanie, Francuzi, Niemcy i inni).

Następnym argumentem, na którym opierają się badacze kwalifikując Kościół Rzymskokatolicki na Ukrainie jako „polski Kościół” na Ukrainie, którego jądro stanowią Polacy, osoby pochodzenia polskiego albo przynajmniej zbliżeni do nich - jest polskojęzyczność wiernych Kościoła Rzymskokatolickiego. Właśnie wychodząc z tej kategorii K. Szczotkina konstatuje, że „polskość - jest ważnym znakiem ukraińskiego Kościoła Rzymskokatolickiego”. Dlatego odprawianie Mszy św. w języku polskim, a nie w języku ukraińskim, jest zjawiskiem prawidłowym w świątyniach Kościoła Rzymskokatolickiego.

Ale w danym wypadku należy wziąć pod uwagę, że nabożeństwa odprawiane są w tym języku, w jakim rozmawiają członkowie wspólnot (i jest nim nie tylko język polski), tzn. zależy on od składu etnicznego wiernych. Takie podejście ugruntowało się jeszcze na II Soborze Watykańskim, w 23 punkcie „Dekretu o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele «Christus Dominus»”. Zaznacza się w nim, że dla skutecznego wykonania w diecezji służby zbawienia „należy również zadbać o wiernych obcojęzy-

cznych, czy to przez kapłanów i parafie z tym samym językiem, czy przez wikariusza biskupiego władającego dobrze daną mową...”.

Oprócz tego, warunki priorytetowe przeważnie udziela się liturgii ukraińskojęzycznej. Jednak prowadzi to do niezadowolenia i nieporozumień ze strony poszczególnych badaczy, a jeszcze bardziej - ze strony Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego czy Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego Kijowskiego Patriarchatu, który nie widzi celowości takiego wyboru, o ile żyjąc na Ukrainie parafianin Kościoła Rzymskokatolickiego (będąc, np. według narodowości Polakiem), rozumie język ukraiński, dlatego całkiem skutecznie nabożeństwo może być prowadzone wyłącznie w języku ukraińskim.

Ciekawą myśl nt. roli i wyznaczenia czynnika narodowościowego (dominandy) mamy u J. Stockiego, który uważa, że w związku z wyczerpaniem się ilościowego potencjału mniejszości polskiej na Ukrainie, prawdopodobne zwiększenie ilości wspólnot rzymskokatolickich jest możliwe już dzięki polsko-ukraińskim i polsko-rosyjskim rodzinom mieszanym. To znaczy podkreśla się, że intensywne zwiększenie ilości wspólnot katolickich obrządku łacińskiego odbywa się, jeśli nie dzięki, to przynajmniej staraniami polskiej mniejszości narodowej.

Jednak coroczny przyrost wspólnot rzymskokatolickich, a więc i ilości katolików obrządku łacińskiego nie jest możliwy tylko dzięki Polakom albo ślubom

mieszanym. Według O. Niedawnej zwiększenie składu ilościowego odbywa się dzięki tzw. „wolnym poszukującym”, których „mało obchodzą waśnie o tereny kanoniczne, odrodzenie obrzędowości, w dodatku autentycznej, której oni ani nie widzieli, ani nie słyszeli. Ci ludzie szukają swojej Świątyni, swobodnie, porównując i oceniając różne Kościoły...”.

Dlatego w danym wypadku celowym jest wyznaczenie, że w okresie niepodległości Ukrainy obserwuje się tendencję rozszerzania się wspólnot dzięki Ukraińcom. Do tego wielką część stanowią wielonarodowościowe wspólnoty (Niemcy, Ormianie, Czesi i przedstawiciele innych narodów).

Stąd też Polacy w wielu przypadkach nie stanowią już większości, tym bardziej, że wśród

nich zjawilo wielu Rosjan. Wszystko to wg M. Kyriuszki, jest świadectwem tego, że rzymski katolicyzm nie można już rozpatrywać jako coś cudzego dla narodu ukraińskiego. Takie zmiany częściowo odbywają się w tle konfliktów między religijnymi i wyjaśnieniami tzw. kanoniczności przez poszczególnie Kościoły ukraińskie.

Jednak zjawiska te nie zawsze przeważają. Raczej w danym razie trzeba zacząć od przyczyn, które przyciągają społeczność do Kościoła Rzymskokatolickiego (wysokie wykształcenie duchownych, praktyczne wcielanie czynnej doktryny socjalnej, wychowanie duchowe, orientacja na potrzeby duchowe współczesnego człowieka, zrozumiałość liturgii i inne).

„Dzisiejszego chrześcijanina - jak zaznacza A. Kołodnyj - już



Kolegiata w Stanisławowie (Iwano-Frankiowski)

nie zadowala proste widzenie. On chce je znać. Dlatego zasługuje tylko na pochwałę skrócenie przez Kościół katolicki czasu odprawiania nabożeństw liturgicznych. Prawosławie, które na wszelki sposób sprzeciwia się temu w końcu przetrworzy się w martwą sektę «liturgiczną», która nie będzie miała żadnego związku ani z teraźniejszą kulturą, ani z historią”.

Problem wyznaczenia „narodowości” Kościoła Rzymskokatolickiego niejednokrotnie był poruszany przez Ukraiński Kościół Greckokatolicki. Według kardynała Lubomyra Huzara. Kościół Rzymskokatolicki na Ukrainie do dziś nie mógł się określić: czy być ukraińskim Kościołem obrządku łacińskiego, czy Kościołem polskim. W jego łonie istnieją obydwie tendencje: w Galicji przeważnie opowiadają się za polskością, na wschodzie i centrum, gdzie języka polskiego jest o wiele mniej, przeważa ukraińskość. Zresztą na wszystkie podobne zarzuty, odpowiedź strony oskarżonej jest dość dyplomatyczna, która sformułowana jest tak: „My nie jesteśmy ani wspólnotą polską, ani ukraińską - tylko rzymskokatolicką”.

Dlatego na dzień dzisiejszy nie można jednoznacznie stwierdzić polskości, albo nalegać na całkowitej ukraińskości Kościoła Rzymskokatolickiego na Ukrainie. Zachowując tradycyjnie polski grunt (dzięki czemu odbyło się jego odrodzenie) Kościół ten nabył jakościowo nowego wielonarodowego kolorytu.

Oksana WORON

„Wolanie z Wołynia”

(Z ukraińskiego przełożyła  
Lucja Zalewska)

## Osobistość

Do grona wybitnych i godnych przypomnienia Polaków mieszkających w Kijowie na przełomie XIX-XX wieku należy zaliczyć Włodzimierza Puchalskiego, znakomitego pianistę, kompozytora i pedagoga. Włodzimierz Puchalski, syn Waclawa urodził się 21 marca 1848r. Pochodził z zamożnej rodziny herbu „Ślepowron”, zamieszkałej w Mińsku. Po ukończeniu konserwatorium w Petersburgu (1874) jako utalentowany muzyk miał otwartą drogę do wielkiej kariery. Zapraszano go nawet do Wiednia, miasta, które w owych czasach było światową wyrocznią w sprawach muzyki. Ostatecznie jednak

Puchalski. Trzeba zaznaczyć, że po reorganizacji nie obniżono zapoczątkowanego poziomu edukacji muzycznej.

Niestety rok później Włodzimierz Puchalski ze względu na stan zdrowia zrezygnował ze stanowiska dyrektora przekazując kierownictwo uczelnią na ręce swego ucznia Rengolda Gliera, pozostając na posadzie profesora, którą pełnił do końca życia.

Puchalski zasłynął – powszechnie uznawano go za wspaniałego pianistę. Jego koncerty w Kijowie, zapoczątkowane jeszcze przed I. wojną światową, podczas których wykonywał utwory: F. Chopina, L. Beethovena, W. Mozarta, K. Szymanowskiego, E. Griga, M. Glinki, J.S. Bacha, F. Liszta, A. Rubinstejna, a czasem

## Włodzimierz Puchalski - pianista, kompozytor, pedagog

Puchalski miejscem swej działalności wybiera Kijów. Tu właśnie obejmuje posadę nauczyciela gry na fortepianie (1876) w uczelni muzycznej. Wkrótce ujawnia też zdolności doskonałego pedagoga i zaradnego organizatora i w roku 1877 staje się już dyrektorem tej uczelni, którą prowadzi potem w ciągu 36 lat. Mówiono o troskliwej, ale twardej ręce nowego dyrektora.

Puchalski opracował program przygotowania wychowawców muzycznych i począł energicznie wcielać go w życie. Do pracy pedagogicznej zaprosił cały szereg wysokokwalifikowanych nauczycieli - wokalistów i muzyków. Wśród nich znaleźli się także Polacy: A. Dobkiewicz, E. Ryb, M. Dobrowolski, H. Bobiński i inni.

W uczelni na szczególnie wysokim poziomie prowadzono



i swoje zawsze cieszyły się wielkim powodzeniem. Jednocześnie w ciągu szeregu lat pełnił on funkcję kierownika kijowskiego oddziału Rosyjskiego Towarzystwa Muzycznego i niósł odpowiedzialność za organizację koncertów symfonicznych w Kijowie.

**Włodzimierz Puchalski 57 lat swego życia poświęcił rozwojowi sztuki muzycznej. Był jednym z pierwszych twórców profesjonalnej oświaty muzycznej na Ukrainie**

przygotowanie fortepianowe a najbardziej popularną była klasa fortepianu, którą prowadził sam Puchalski. Dzięki pomysłowości nowego dyrektora stworzona (odnowiona) szkoła muzyczna była wysoko ceniona nawet poza Ukrainą. Utalentowana młodzież z całego imperium starała się dostać do tego zakładu muzycznego. Puchalski dużo uwagi udzielał rozwojowi twórczej indywidualności swoich wychowanków. Wychował całą plejadę wspaniałych wykonawców, którzy wnieśli znaczny wkład do rozwoju ukraińskiej, rosyjskiej i w ogóle światowej muzyki (W. Horowitz, G. Kogan, L. Nikołajew, R. Glier i inni).

W roku 1913 dzięki staraniom W. Puchalskiego oraz przy współudziale wybitnych działaczy świata muzyki: A. Rubinsztejna, P. Czajkowskiego, O. Głazunowa, S. Rachmaninowa i innych Kijowska Uczelnia Muzyczna została przekształcona w wyższą uczelnię muzyczną – konserwatorium. W ten sposób pierwszym dyrektorem Kijowskiego Konserwatorium stał się Włodzimierz

Dzięki jego energicznej działalności Kijowianie mieli możliwość zapoznać się z dorobkiem klasyków muzyki światowej.

Włodzimierz Puchalski napisał operę „Waleria” (której premiera odbyła się Kijowie w roku 1923) oraz szereg utworów na orkiestrę i na fortepian. Osobliwe miejsce wśród nich zajmuje „Małorosyjska Fantazja” na orkiestrę symfoniczną, oparta na tematach ukraińskich pieśni ludowych. „Fantazję” po raz pierwszy wykonano na koncercie symfonicznym w Kijowie 29 marca 1882 roku.

Włodzimierz Puchalski zajmuje miejsce wśród tych mistrzów muzycznych których działalność pedagogiczna, kompozytorska i interpretatorska sprzyjała rozwojowi narodowej kultury muzycznej Ukrainy i jest jednym z twórców dzięki któremu muzyka ukraińska na przełomie wieków XIX i XX zdobyła milowe osiągnięcia.

Zmarł Włodzimierz Puchalski w roku 1933 roku i pochowany został na cmentarzu Łukjanowskim.

Czesława RAUBISZKO

## Z pieśnią do MRĄGOWA

Jak wiemy, w dniach 10 - 12 lipca odbył się kolejny XIII. Festiwal Kultury Kresowej w Mrągowie pod honorowym patronatem Senatu RP i małżonki Prezydenta RP Pani Marii Kaczyńskiej. Organizatorami Festiwalu byli: TVP program 2, Burmistrz Mrągowa, Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej oraz Centrum Kultury i Turystyki. Tym razem zespół „Piernacz” z Zaporoskiego Obwodowego Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza miał zaszczyt być zaproszony do udziału w tym festiwalu. I pomimo tego, iż nasz zespół już po raz piąty występuje na podobnych imprezach w Polsce, to wśród uczestników festiwalu w Mrągowie był on zespołem najmłodszym.

Już w pierwszej turze eliminacji kandydatów do uczestnictwa w Gala Koncercie, transmitowanej przez TVP-2 na cały świat, zespół tak bardzo spodobał się organizatorom, że nie tylko zakwalifikowano go do uczestnictwa w Gala Koncercie, ale w drodze wyjątku zaproponowano mu wykonanie trzech piosenek, chociaż zazwyczaj uczestnicy prezentują tu jedną, co najwyżej – dwie piosenki. Wszystkim bardzo spodobał się nietypowy zestaw instrumentów muzycznych, który sprzyjał stworzeniu niezwyklego nastroju, a w dodatku z

### Twórczość amatorska

zachwytem przyjęto wspaniałe stroje, w których występował zespół.

Trzeba przyznać, że Polacy z Zaporozia uczestniczyli w imprezie z dużym zapałem. Stąd też w finale otrzymali nie tylko zwykłe dyplomy uczestników, lecz zostali wyróżnieni przez Senatora p. Romualda Łączkowskiego z Kan-

celarii Senatu RP, i im (jedyń) przyznano nagrodę Burmistrza miasta Mrągowa.

Jesteśmy dumni, że występ naszego zespołu folklorystycznego spodobał się tak wymagającej społeczności Mrągowa.

Olga PAWLUK

(Wiceprezes Zaporoskiego Obwodowego Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza)



Zespół „Piernacz” Zaporoskiego Obwodowego Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza w Mrągowie, 2007 r.

### Czytelnicy piszą

#### Szanowna Redakcjo!

W numerze 14. (309) „Dziennika Kijowskiego” na stronie siódmej Zygmunt Potocki odpowiadał swoim polemistom, cytując ich listy, a także listy innych autorów. Ja w swoim czasie czytałam listy pana Potockiego, które polemikę wywołały, ale nie wypowiadałam się wówczas na ten temat. Dziś jednak mam zamiar to uczynić.

Najpierw na temat cytowanych wypowiedzi:

J. Młodzianowski – jezuita z XVII wieku – „Gdyby można było zebrać łzy, które lud uciśniony na Ukrainie wyplakał...”

W XVII wieku łzy ludu lały się w całej Europie. Pańszczyzna była straszną niewolą, co doprowadzało do krwawych buntów i w końcu do Rewolucji Francuskiej. Ale nie ucisk polityczny powodował te bunt – tylko społeczny, i taki na pewno miał zapewne na myśli Ojciec Młodzianowski. Szlachta francuska ograniczała prawa mieszczańskie i uciskała chłopów nie z powodów narodowościowych, bo przecież we Francji warstwy społeczne były tej samej narodowości – tylko z powodu różnic społecznych. Szlachta na Ukrainie była nie tyle polska, co spolonizowana, a nawet ruska i prawosławna, ale wcale przez to nie litościwsza dla chłopów. Łzy ludu lały się też na terenie etnicznej Polski z winy polskich panów i ich stosunku do polskich chłopów, chociaż wszyscy byli tego samego wyznania i obrządku (rzymskiego).

Za błędy wobec Ukraińców w międzywojennym dwudziestoleciu już polski parlament przepraszał w 1989 roku, zaraz po

odzyskaniu niepodległości (sama słyszałam przez radio); prócz parlamentu przepraszały także organizacje społeczne, co też słyszałam. Jeżeli ktoś mimo to odczuwa jeszcze wyrzuty sumienia za błędy polskiej polityki – to jego sprawa. Zresztą tych przeprosin było więcej. Niedawno jeden z polskich publicystów prasowych stwierdził, że jeszcze chyba tylko Tatarów nie przepraszałyśmy. Ale na pewno, jak pisał kilka lat temu ukraiński (lwowski) publicysta Wynnyczuk, w Polsce mniejszościom narodowym żyło się bez porównania lepiej niż w Rosji carskiej, a tym bardziej sowieckiej.

Pewnie, że dodatnie porównanie z Rosją to niewielki powód do chwały, ale zawsze to już coś. Zresztą w międzywojennym Polsce Ukraińcy mieli swoje przedstawicielstwo w Sejmie, partię UNDO (Ukraińskie Narodowo-Demokratyczne Objeżdennia), której przewodniczył Wasyl Mudryj, prócz tego wice-marszałek Sejmu.

Co się dzieje w Polsce – wiem wyłącznie z listów przyjaciół i z polskiej prasy (no i radia). Był ogromny entuzjazm w czasie „Pomarańczowej Rewolucji”. Otrzymałam wtedy z polską prasą symboliczną „pomarańczową” plaketkę i pomarańczową wstążkę. Przyjaciele będący w wieku sędziwym (dawni AK-owcy), pisali z radością, że teraz mamy prawdziwe pojednanie polsko-ukraińskie. Nareszcie!

Szanowna Redakcjo! Obecnie Ukraina „przymierza się” do Unii Europejskiej, w każdym razie Prezydent jest proeuropejski (może dlatego próbowano go otruć) i, jak dotąd, podobne

poglądy ma wielu polityków. (Czy na pewno?) Czy jest sens teraz właśnie wydobywać na powierzchnię wszystkie historyczne animozje? Przecież w ten sposób my tych wahających się polityków rzucamy w ramiona Rosji. A dzisiejsza Rosja na pewno nie jest proeuropejska, mimo że od trzech stuleci wyrąbuje sobie to okno do Europy. W 2004 roku rosyjska telewizja grmiała na wszystkich kanałach, że Polska popiera „Pomarańczową Rewolucję”, ponieważ chce znowu skolonizować Ukrainę, jak za czasów Chmielnickiego. Ja sama musiałam przekonywać zaprzyjaźnionych Rosjan, że Polska ma dość własnych problemów i aneksja Ukrainy nie leży w jej planach i leżeć nie będzie. Moskwa nie może przeboleć rozpadu sowieckiego imperium i jeżeli machnęła ręką na dostęp do Bałtyku (utrata republik bałtyckich), to nie pogodziła się z utratą Ukrainy, która zapewniała jej szerszy dostęp do Morza Czarnego, ogromne połacie urodzajnych ziem (nawet zatrutych przez Czarnobyl), zdrowy klimat stepowy, liczne miejscowości kuracyjne i bogactwo kopalni. Moskwa robi wszystko, co w jej mocy, żeby Ukraińcom obrzydzić Europę, a przede wszystkim Polskę, która stanowi pomost do Europy, drzwi otwarte. Czy mamy w tym Moskwie pomagać? Wkrótce wybory. Społeczeństwo wypowie się na temat przyszłego rządu. Nie zniechęcajmy tego społeczeństwa do proeuropejskich rządów. To naprawdę nie jest na czasie.

Serdecznie pozdrawiam.

Stała czytelniczka  
Jadwiga JAMRÓZ

## Moim zdaniem...

Kto ciężę ziemi,  
niech jeszcze jej ciężę,  
Kto pomsty żąda,  
niech wstrzyma swą żądę.  
Rychło się szala u wagi natęży:  
- Rozsądź!  
„Kto krzywdę płodzi...”

Maria Konopnicka

Mamy już pewną tradycję zawsze pisać o Festiwalu Poezji Marii Konopnickiej w Przedborzu wyłącznie w kategoriach zachwytu. Ale czy jest wszystko tak wspaniale i miłe, jak najczęściej czytamy w prasie polonijnej?

Z całym szacunkiem wobec organizatorów Festiwalu, którzy, wierzę, że starają się w miarę możliwości zrobić święto poezji genialnej polskiej poetki, tym niemniej, chcę zwrócić uwagę na te momenty, które nie mogły nie rzucić się w oczy... I mam nadzieję, że krytyczne notatki nikt nie będzie oceniał jak obraźliwe, lecz jako pozytywne dla wspólnej sprawy propagandy wspaniałej polskiej poezji.

Przed wszystkim, jeśli spojrzmy na sprawę w aspektach duchowych - najbardziej niepokoi mnie to, co określiłabym, jak brak miłości. Brak miłości do znanej poetki Marii Konopnickiej, jej życia i osobowości, jej cudownych wierszy i twórczości literackiej.

Prawie nikt na żadnej z festiwalowych imprez nie powiedział o trudnym losie Marii, która pisała swoje tak żywe i wyraziste wiersze, walcząc z trudnymi warunkami życia, wychowując sześcioro dzieci...

Na Festiwalu było dużo dzieci i młodzieży - recytujących, śpiewających, nawet tańczących (choć oficjalnie zaproszone były wyłącznie osoby i zespoły śpiewające i recytujące), ale czy uświadamiały sobie nasze dzieci czyją poezję recytują i śpiewają? Raczej nie, w czym można było przekonać się, rozmawiając na ten temat z nimi. W zasadzie kierowało nimi w ogóle inne pragnienie: żądza wygrania pieniężnej nagrody, zwycięstwa „przeciwnika”. W swoich publicznych popisach na scenie prawie nikt nie powiedział o samej Marii Konopnickiej!

I patrzyła poetka na „walczących o forsę” uczestników „oczyszczenia smutnem” ze swego zdęcia... I czułam niesmak, gdyż moim zdaniem celem Festiwalu, jak też Towarzy-

## Notatki krytyczne o Festiwalu Poezji Marii Konopnickiej w Przedborzu

stwa Marii Konopnickiej powinna być nie tylko propaganda jej twórczości, lecz i przybliżenie jej postaci - poprzez opowieści o losie i perypetiach życiowych Poetki.

Chociaż, być może organizatorom Festiwalu zdawało się, że wszyscy obecni już dawno wszystko o Niej wiedzą i, że „nie ma sensu” ich doinformowywać?

Być może - i tu jest jeszcze jeden problem - z roku na rok do Przed-

donieckiej filharmonii, która nie władając językiem polskim, spontanicznie wyszła na scenę (poza planem, ale z okrzykiem „teraz wszystkim dam przykład recytacji”), przeczytała z kartki wiersz napisany w transkrypcji rosyjskiej... i zdobyła drugą nagrodę w kategorii recytacji wśród dorosłych! Komentarz zbyteczny.

Oczywiście, wiemy także o trudnościach materialnych i finanso-

rego trzeba było stać niemal 2 godziny. Jasne, że nie polepszało to nastroju i, tym bardziej, nie sprzyjało dobrym „relacjom międzynarodowym”. W nieznośnym skwarze tej malutkiej stolówki często można było obserwować dzikie sceny, kiedy, na przykład, rodzina Litwinów (godzinę temu „uduchowiono śpiewającą” wiersze Marii Konopnickiej) z wykrzywionymi od złości twarzami wyrzucała z krzeseł

## Wybacz nam, Mario!

borza przyjeżdżają przeważnie te same kolektywy, zespoły, soliści, osoby towarzyszące. Sądzę, że nic nie byłoby w tym złego, jeżeliby na festiwalu pojawiło się więcej nowych recytatorów i zespołów, gdyż takich jest niewiele i wyraźnie giną oni na tle grona „stałych bywalców” imprezy.

O poziomie retorycznym uczestników Festiwalu, który ma głośny tytuł „światowy”, też, niestety, bardzo trudno powiedzieć same pozytywne. Szczególnie uczestnicy konkursu recytacji w kategoriach wiekowych „dzieci” i „dorośli” wzbudziła, szczerze mówiąc, zdziwienie.

Na scenę niektóre dzieci wychodziły w zablokowanych starych trampkach albo w ogóle w „wietnamkach”; recytowały bardzo słabo, często zapominając całe strofy lub nawet cały tekst, po czym wstydliwie opuszczały scenę. A niemało było i takich „artystów”, którzy wychodzili „recytować” z kartkami w rękach, i po prostu... odczytywali wiersze!

Może się mylę, lecz czasami wydawało się, że niektórzy uczestnicy przyjechali tu w wyraźnym określonym celu „pospacerować i pobawić się w Polsce” (tym bardziej, że są zapewnione noclegi i wyżywienie!) i, że oni tylko w ostatnim momencie włożyli do walizki tomik z wierszami Konopnickiej!

I jeśli tę dziwną „nאיwność” można byłoby jeszcze wybaczyć dzieciom, to co można powiedzieć o niektórych dorosłych, którzy bez żadnych wątpliwości zastosowali podobny trick?

Zaszokował wszystkich (nawet przedstawicieli grupy donieckiej), którzy mieli szczęście obserwować „występ” pewnej pracownicy

wych, z którymi ciągle spotykają się organizatorzy Festiwalu. Chociaż na moje pytanie, czy są takie trudności, jedna z organizatorek odpowiedziała krótko „nie”. Bardzo trudno było w to uwierzyć, gdyż większość uczestników mieszkała 45 km

z rzeczy ukraińskich dzieci, głośno klnąc po litewsku.

Moim zdaniem, brak pilotów ze strony polskiej dla grup-uczestników spowodował właśnie cały ten bałagan. Przynajmniej można było chociażby pracę stolówki zorgani-



Zespół „Expromt” z Doniecka - 1 nagroda Światowego Festiwalu Poezji Marii Konopnickiej 2007 wśród zespołów

od Przedborza. Wyjeżdżali oni z internatu o siódmej rano, a wracali późnym wieczorem, gdzieś po dziewiątej. Cały dzień musieli spędzić w Przedborzu, nie mając żadnego miejsca, gdzie mogliby choć trochę odpocząć między konkursami. Tym, którym powiodło się mieszkać właśnie w Przedborzu, przyszło się spać na gołych materacach, ale mieli oni możliwość chociażby na chwilę zrelaksować się w ciągu dnia.

Była, co prawda, jeszcze jedna możliwość spędzenia wolnego czasu... w kolejce w malutkiej stolówce po talerz zupy dla otrzymania któ-

zować w taki sposób, żeby uniknąć 2-godzinnej oczekiwania i walki o talerz zupy.

Nic dziwnego, że prawie wszyscy uczestnicy Festiwalu przyjechali z krajów byłego ZSSR. Trudno wyobrazić sobie, żeby ktoś, na przykład, z Polonii niemieckiej albo włoskiej zgodziłby się mieszkać (i przy tym występować, śpiewać!), w atmosferze, w której panowało ogólne zmęczenie i trwały stałe poszukiwania, gdzie usiąść, przebrać się, zrobić próbę lub coś wreszcie zjeść!

Czy nie warto, organizując festiwal (światowy!) przypomnieć

sobie czasem złotą myśl: „Lepiej mniej, lecz lepiej”? Może logiczniej byłoby zapraszać mniejszą liczbę uczestników i głównie grupy, wśród których będzie więcej osób nowych i mniej tych, którzy zdobywali już nagrody w latach ubiegłych?

Wtedy zapewne będzie więcej możliwości zapewnienia zaproszonym uczestnikom dobrych warunków pobytu, zakwaterowania, występów, co przecież jest normalną praktyką festiwalów o randze światowej?

Drugą stroną medalu, z mojego dziennikarskiego punktu widzenia, jest zły PR imprezy. A, szczerze mówiąc, Festiwal Marii Konopnickiej nie miał żadnego PR-u. Brakowało stałego miejsca dla prasy, zaś w ciągu 5. dni Festiwalu nie było żadnej konferencji prasowej. Konsekwencje tego mogliśmy obserwować naocznie: za mało było widzów - obywateli Polski, z województwa łódzkiego, z okolic, a nawet z samego Przedborza. Z tego miasta w konkursie wzięła udział jedna (!) dziewczynka, a polskich zespołów prawie nie było! Czasami miałam wrażenie, że obywatele byłego ZSSR śpiewają, tańczą, recytują tylko dla siebie...

Na dodatek (i uważam to za poważną przyczynę małej ilości widzów) koncerty na placu centralnym w Przedborzu odbywały się podczas Mszy świętej, którą kościół jednocześnie transmitował przez głośniki. A wyobraźcie sobie, że świątynia znajduje się przy tym samym placu, gdzie akurat odbywały się koncerty Festiwalu!

Oczywiście, że większość katolików miasteczka Przedborza była w wówczas na Mszy, a nie na koncercie.

Na moje ostrożne pytanie, czy organizatorzy Festiwalu mają błogosławieństwo kościoła katolickiego na przeprowadzenie Festiwalu, otrzymałam „pytanie na pytanie”: „A po co?”

No właśnie, po co. Dlatego koncerty i Msza święta na jednym placu brzmiały jednocześnie - kto kogo przekrzykzy. I, oczywiście, Bóg jest zawsze zwycięzcą w każdej sytuacji...

Smutno mi, moi drodzy, bo naprawdę chciałabym napisać pozytywny artykuł na temat Festiwalu Poezji Marii Konopnickiej. Ale tym razem nie udało mi się. Wybacz nam, Pani Mario!

Swietlana NIESTIEROWA-  
PRZYBYSZEWSKA

Zdjęcie: Czesław Polcyn  
(Przedborze)

Redakcja „DK”  
zatrudni sekretarkę  
(do 35 lat) ze znajomością  
polskiego i komputera.  
Tel. 246 61 39  
e-mail: pau@dk.com.ua  
bord2002@mail.ru

## КУПОН

БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ  
(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский.

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу: 01033, Украина, Киев, ул. Саксаганского 40/85А  
Редакция газеты

„Dziennik Kijowski”

## СТИПЕНДІАЛЬНА ПРОГРАМА МІНІСТРА КУЛЬТУРИ І НАЦІОНАЛЬНОЇ СПАДЩИНИ РЕСПУБЛІКИ ПОЛЬЩА „GAUDE POLONIA”

Національний Центр Культури у Варшаві оголошує конкурс на отримання піврічної стипендії у Польщі в рамках стипендіальної програми Міністра культури і національної спадщини Республіки Польща „GAUDE POLONIA”.

Програма «Gaude Polonia» призначена для молодих митців, художників, музикантів і перекладачів польської літератури з країн Центрально-Східної Європи.

Стипендіальна програма триватиме у Польщі з 1 лютого до 31 липня 2008 року. Відбір стипендіатів відбудеться шляхом конкурсу. Від кандидатів вимагається володіння польською мовою на початковому рівні. Заяви про участь у програмі прийматимуться до 15 жовтня 2007 року.

Піврічна стипендія у Польщі призначена для ознайомлення з

сучасною польською культурою та удосконалення творчої майстерності під керівництвом відомих польських митців та установ у найбільших і найвідоміших центрах польської культури. Програма «Gaude Polonia» сприяє розвитку порозуміння і добрих відносин на основі культурного співробітництва між Польщею та її близькими сусідами. Оператором стипендіальної програми «Gaude Polonia» є Національний Центр Культури у Варшаві.

Детальну інформацію про програму «Gaude Polonia» і бланки анкет можна отримати на сайтах Національного центру культури у Варшаві: [www.nck.pl/?gr](http://www.nck.pl/?gr) та Посольства Республіки Польща у Києві: [www.polska.com.ua](http://www.polska.com.ua), в польських дипломатичних представництвах в Україні та в Національному центрі культури у Варшаві: тел. (+48 22) 210-01-21 або (+48 22) 210-01-00.

## Pamięć

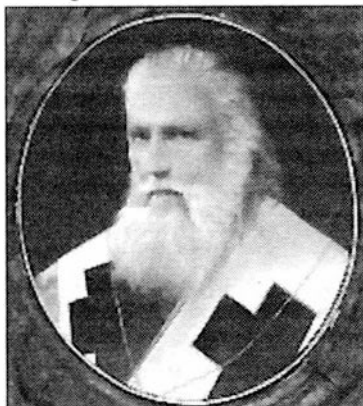
11-14 квітня 1945 року, по надуманому НКВС обвинуваченню, був заарештований верховний архієпископ Львівський, митрополит Галицький, кардинал-предстоятель Української греко-католицької Церкви Блаженний Йосип (Сліпий) разом із владиками.

Слідом за представниками греко-католицької церкви, були арештовані також всі настоятелі дочірньої вірмено-католицької церкви на Україні, на чолі з вікарієм-предстоятелем Деонисієм Каєтановичем. Одним з обвинувачень виставлених Радянськими ідеологами на адресу греко-католицької і вірмено-католицької церков, було обвинувачення в байдужості до масових репресій, які провадили німецькі нацисти відносно мирного населення, на окупованій ними під час Другої Світової Війни, території Західної України. Співробітники НКВС пред'явили священикам стандартні обвинувачення, починаючи від „закликів до пастви, у сприянні німецької окупаційної влади”. Тоді ж пролунали образливі обвинувачення в пособництві духівництву нацистам, тобто, по суті, церкву звинуватили в колабораціонізмі.

По цих обвинуваченнях священики обох Церков були засуджені на тривалі каторжні роботи в Сибір, а Церкви були заборонені й незабаром пішли в підпілля. Разом з ними були репресовані й заслані на табірні поселення у віддалені райони СРСР, численні представники інтелігенції і просто негідні громадяни. За деякими оцінками число всіх репресованих із Західної України, досягало мільйона людей. В їхнє число потрапило 2500 Галицьких вірменів.

Через 60 років після описаних подій, мені людині народженому в Радянському Союзі й вихованому на її ідеології, схотілося самостійно розібратися в правдивості висунутих НКВС дивовижних обвинуваченнях проти церковнослужителів. У ці обвинувачення навіть сьогодні важко повірити, тому, що в основі християнської догматики лежать заповіді, що призивають до людяності, а не до насильства, невже церковники їх порушили?

Перше ж знайомство з матеріалами „справи священиків” у період Другої Світової Війни, виявилось неоднозначним і суперечливим. З одного боку були письмові свідчення інформаторів НКВС „про підтримку німецьких окупантів”, але з іншої сторони це суперечило дійсності. Тому, що історикам добре відомий зміст іншого письмового джерела, славнозвісного листа митрополита Андрія Шептицького, спрямованого в 1942 році самому Гітлеру, у якому він висловлює як глава церкви своє відношення до подій, що відбуваються, і протестує проти його антинародної політики проведеної на Сході.



Митрополит А. Шептицький (портрет із собору св. Юра)

Присвячується світлій пам'яті всіх безневинно загиблих священників, за часи тоталітаризму

# Міфи і реалії історії

Фактично він як глава церкви публічно засудив дії нацистів, вважаючи їх як антихристиянськими. Погодьтеся, що це був дуже сміливий крок, для церковного настоятеля у фактично окупованій країні. Цей серйозний аргумент не можливо відкидати опонентам, що намагаються очорнити церковнослужителів виходячи з політичної кон'юнктури. За цей лист Гітлер хотів заарештувати митрополита, але не посмів, побоюючись тотальних народних протестів, тому що митрополит Андрій Шептицький мав незаперечний авторитет не тільки серед українців, але й серед представників всіх національностей які здавна проживали в Галичині. Саме після відомої промови Андрія Шептицького, написаного по шостий християнської заповіді „Не убий”, і зверненого до церковнослужителів і громадян всіх національностей, що проживали в Галичині, почалося масове приховування віруючими християнами: українцями і поляками, вірменами і угорцями - єврейських родин, що бігли від нацистських репресій. Відомо, що сам митрополит Андрій Шептицький подав своїм парафіянам особистий приклад, приховуючи в будинку собору св. Юра рабина Львова Давида Кохане і десятки єврейських родин!



Вірменський храм у м. Івано-Франківськ (1762 рік) Пам'ятник архітектури XVIII ст. Охорон. № 232/0

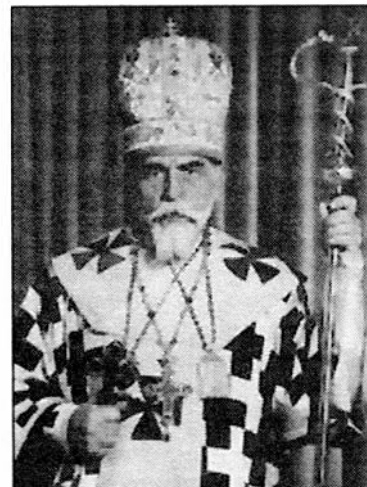


Вірменський храм у м. Городенка (XVIII ст)

У цьому зв'язку цікаві відомості про антинацистську діяльність проведеної вірменами-католиками, приводять польські історичні джерела. От, що пише Т. Залеский: „За масове приховування євреїв, шляхом випишування їм фіктивних вірменських метрик (свідок) про народження в 1944 році нацистами був арештований доктор-прелат вірменської церкви в Івано-Франківську Леон Ісаакович. До того в 1941 році там же по аналогічному звинуваченню був убитий німцями професор міської гімназії вірмен Каєтан Ісаакович”.

Такі ж відомості є про вірменського священника Казимира Рашко з Городенки. Відомо, так само, що вірмени в Городенці, ховали у себе в будинку родини своїх сусідів євреїв. От, що пише про антифашистську діяльність Галицьких

вірменів польський автор Яцек Хшоншєвський (Jacek CHRZYSZCZEWSKI-авт.). „Першого вересня 1939 року нападом гітлерівської Німеччини на Польшу почалася Друга Світова війна. Через сімнадцять днів у спину польським військам, що відважно боролися проти гітлерівців, ударила Червона Армія, що перейшла східну границю Польщі відповідно до пакту Молотова-Риббентропа. Радянські підрозділи НКВС взяли в полон і розстріляли десятки тисяч польських офіцерів, сотні тисяч польських громадян були вивезені в радянські табори, головним чином у Казахстан і Сибір. Серед розстріляних і засланих були й поляки вірменського походження. І в цей важкий для Польщі час вони знову виявили свій гарячий патріотизм. У вірменському соборі Львова, таємно зберігалася золото, евакуйоване із Західної Польщі під час німецького наступу. Гроші від його продажу використалися для фінансування підпільної діяльності польських військових організацій, які боролися проти окупантів. Вірмено-католицькі священники, пов'язані з діяльністю таємних організацій, заплатили за це своїм життям!”. Сумна була доля настоятеля Львівського вірменського кафедрального собору вікарія Деонисія Каєтановича. За приховування великої кількості євреїв він був арештований гестапівцями 13 квітня 1943 року, за такі обвинувачення йому, за фашистським законом, очікував неминучий розстріл. Тільки негайне заступництво митрополита Андрія Шептицького, який оплатив величезну по тим часам грошову заставу, врятувало Каєтановича від вірної смерті. На жаль, уникнувши смерті від німецьких гестапівців, він не минув Сибірських таборів, після того як один диктаторський режим змінився іншим. І вже 26 листопада 1945 року, слідом за арештованим раніше греко-католицьким митрополитом Йосипом Сліпим із владиками, він був арештований співробітниками НКВС. Після довгих і безуспішних допитів, був засуджений 8 березня 1946 року по стандартній статті й засланий на 10 років у табір Абаж, що знаходився у Комі АРСР. При цьому в нього було конфісковане все майно, і він був позбавлений цивільних прав на 5 років. У каторж-



Йосип Сліпий (1892-1984) верховний архієпископ Львівський, митрополит Галицький, кардинал-предстоятель Української греко-католицької Церкви в 1944-1984 роках.

ному таборі Деонисій Каєтанович багато писав, в основному поетичні й релігійні твори. Однак в 1954 році незадовго до свого звільнення він помер при загадкових обставинах. Деякі автори вважають, що він був отруєний. Дотепер не знайдена його могила. Сам кардинал-предстоятель Йосип Сліпий, як відомо, був випущений з каторжного табору лише в 1963 році, і тільки після неодноразового кло-



Комплекс вірменського кафедрального собору у м. Львові (14-20 ст.) Дзвіниця (1571р.) і палац архієпископа (17 ст.) Пам'ятник архітектури XIV-XVII ст. Охорон. № 318/0

потання папи Римського й президента США Джона Кеннеді.

Пам'ять про останнього настоятеля вірмено-католицької церкви на Україні, жива у серцях Галицьких вірмен по обидва боки кордону. Ще в радянські часи в польському місті Кракові на Раковицькому цвинтарі, на честь загиблого вікарія була з почетом похована символічна труна й встановлений пам'ятний напис на його надгробку. Символічно, так само, що ще задовго до описуваних подій, портретне обличчя Деонисія Каєтановича, було увічнено художником Яном Генріхом Росеном, в образі святого апостола Матвія Євангеліста на фресці „Тамна Вечерня”, що перебуває в вірменському кафедральному соборі міста Львова.

Уряд незалежної України, 10 серпня 1994 року своїм указом помертньо реабілітував Деонисія Каєтановича. Світла пам'ять про священників безневинно загиблих у роки війни від рук гестапівців, а в післявоєнні роки і від рук сталінських мучителів, незмінно буде жити також у пам'яті численних євреїв і членів їхніх родин, врятованих священниками цінною власною життям!

Самвел АЗІЗЯН

член Національної спілки журналістів України

## Oświata

## Coś za coś?!

Na posiedzeniu Zarządu Związku Polaków Chmielnickich, w którym uczestniczyli dziennikarze z Polski, omówiono kwestie związane z absolwentami szkół ukraińskich, których związek skierował na studia do Polski.

Z grupy 250. osób, które w okresie ostatnich 20. lat pobierały naukę w Kraju nad Wisłą, na Podole powróciło zaledwie 10 osób. Reszta rozjechała się po krajach Europy w poszukiwaniu pracy.

Uczestniczący w posiedzeniu nie ukrywali, że w tych młodych osobach upatrywali przyszłość polskich stowarzyszeń. Co gorsze, rodzice tych dzieci – kiedy tylko ukończyły one naukę w Polsce – także przestali się angażować w życie tychże stowarzyszeń. I nie tylko. Zapomnieli również o kościołach. W związku z zaistniałą sytuacją postanowiono zwrócić się do Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” z propozycją, by rodzice absolwentów polskich uczelni zrekompensowali polskiemu podatnikowi sumy, które ich dzieci pobraly w postaci stypendiów. Podobna praktyka już od wielu lat istnieje w Europie Zachodniej.

A co na to nasi Czytelnicy?

Prezes Zarządu Związku Polaków Chmielnickich  
Franciszek MICIŃSKI

## Czytelnicy piszą

Szanowna Redakcjo!

Mój kolega Darek Szymański mieszkający na stałe w Antwerpenie, a którego korzenie rodzinne wywodzą się z Kresów Wschodnich napisał o Ojczyźnie swoich przodków wiersz, który, jak uważam, warty jest opublikowania w rocznicę Niepodległości Ukrainy.

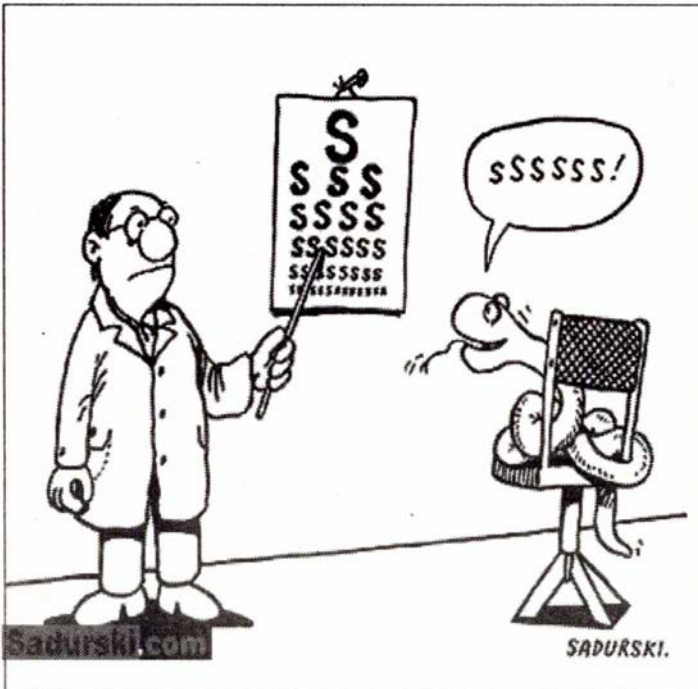
Andrzej Litwińczuk (obw. sumski)

Dla tej,  
której jeszcze nie widziałem,  
ale serce jej oddałem

O... Ukraino, czy Ty zostaniesz w przyszłości  
Matką spełnienia mych marzeń?  
Czy Ty, której wielkość granic ludzkiej mądrości  
w głowie swej rachujesz -  
do serca swego mnie przygarniesz?  
O... Ty królowo wschodu pogranicza,  
gdzie spokój ludu Twego w stepach ganiał!  
Przygarniesz chłopca,  
który z miłości do Twej Bogdanki  
zmysły postradał!  
O... Ty Pani, która niejedno serce strapione uleczyłaś.  
O... Ty Bogini, w której piersiach mleko miłości płynie,  
pomożesz mnie zakochanemu...  
zagościć na Ukrainie?

Darek SZYMAŃSKI (Antwerpen 01.08.2007)

## RYSOWNICY POLSCY



## Urzeczona hulajnogą

Zaginioną w przygranicznej z Polską czeskiej miejscowości Zavada dziewięcioletnią dziewczynką odnaleźli policjanci z podraciborskich Krzanowic. Dziewczynka - jak się okazało - nieświadomie przekroczyła granicę, jeżdżąc po okolicach swojej wsi na hulajnodze.

## Ukradł most

Rosyjska milicja poinformowała o zatrzymaniu złodzieja, który ukradł i sprzedał na złom niewielki most.

Mostek na rzece przepływającej przez obwód riaziański (na południowy wschód od Moskwy) padł łupem 45-letniego mężczyzny, którego skusiła możliwość zarobku.

Złodziej ukradł pięciometrowy metalowy most, pociął go na części i sprzedał na złom.

Milicja określiła wczyn zatrzymanego mężczyzny „największą” kradzieżą roku. Nie podano, ile złodziejowi zapłacono w skupie złomu.

## Dla Warszawiaków stojących w korku

Sztukę dla ludzi stojących w korku proponuje Jacek Bąkowski. Przy Alei Niepodległości - jednej z najbardziej zakorkowanych ulic w Warszawie - zawisły zdjęcia ludzi bawiących się na trzepaku w różnych pozach.

Artysta chce w niekonwencjonalny sposób zainteresować kulturą tych, którzy znudzeni posuwają się powoli w samochodach. Uważa on, że trzeba wyjść do ludzi, gdyż sztuka zamknięta w gablotach dostępna jest jedynie dla wąskiej grupy ludzi.

Autor podkreśla, iż nie uzyskał żadnego pozwolenia na umieszczenie inscenizacji. Ma jednak nadzieję, że władze miasta docenią jego poczucie artysty i ku radości kierowców, wystawa szybko nie zniknie.

**Благодійні внески на підтримку „Дзеника Кіювського” просимо перераховувати за реквізитами, які подаємо на нашій інтернет-сторінці [www.dk.com.ua](http://www.dk.com.ua)**



Szatnia w łaźni. Na wieszakach wiszą ubrania. W pewnym momencie w jednym z nich dzwoni telefon komórkowy. Rozbierający się obok mężczyzna wyciąga komórkę:

- Cześć kochanie, o co chodzi?

- (...)

- A ile to futro kosztuje? 5000? Trochę drogo, ale dobrze, kup sobie.

Po zakończeniu rozmowy facet bierze komórkę i wchodzi do pomieszczenia łaźni. Już od drzwi woła:

- Chłopaki, czyj to telefon?

\*\*\*

Dwaj skazani spotykają się w więziennej celi. Jeden pyta:

- Ile dostałeś?

- 15 lat. A ty?

- 10 lat.

- To zajmij pryczę przy drzwiach, bo szybciej wychodzisz!

\*\*\*

Wróciwszy do swego gabinetu, Muller zauważył, że Stirlitz podejrzanie kręci się w pobliżu sejfu.

- Co tu robicie, Stirlitz? - srogo zapytał.

- Czekam na tramwaj - odparł Stirlitz.

- W porządku! - rzucił Muller, wychodząc. Ale na korytarzu pomyślał: Jakież u diabła może być tramwaj w moim gabinecie? Zawrócił. Ostrożnie zajrzał do gabinetu. Stirlitz nie było.

- Pewnie już odjechał - pomyślał Muller.

\*\*\*

Spotkanie przedstawicieli firm tytoniowych. Szef średniej firmy pyta wiodącego potentata:

- Jak wy to robicie, że wasze papierosy tak się sprzedają? Jaki macie przepis?

- To proste. Bierzymy 7 wagonów siana, dodajemy 1 wagon tytoniu i gotowe...

- To jednak dodajecie do nich tytoń?!?

## Bez cenzury

Wolne słowo - cudny ptak, wyteśnionych swobód znak, kolorowy, śpiewający, nad poziomy wlatujący, jeśli umie, jeśli chce.

Niskie loty znosi źle; fruwa wtedy nad tłumami, skrzeczy, znaczy odchodami kogo chce i kiedy chce, pazurami karki drze.

Wolne słowo - dziki ptak. Jak cię dziobnie - będzie znak.

Michał MALAWSKI

## Naj... Naj... Naj...

## Najwyższy człowiek świata

Stowarzyszenie włoskich weterynarzy „Avenus” rozpoczęło zbiórkę pieniędzy na operację dla ukraińskiego kolegi Leonida Stadnika, który nie może wykonywać swego zawodu, ponieważ w wieku 36 lat nie przestaje rosnąć, a ma już 2,58 m wzrostu.

Według Księgi rekordów Guinnessa jest najwyższym człowiekiem na świecie. Od pewnego czasu nie mieści się w żadnym samochodzie, a rower, którym jeździł do swych czworonożnych pacjentów, od dawna nie wytrzymuje jego ciężaru.

Stadnik zaczął rosnąć w niezwykłym tempie po operacji usunięcia guza mózgu, którą przeszedł w wieku 14 lat i podczas której, jak sądzą lekarze, doszło do stymulacji odpowiedzialnej za wzrost przysadki mózgowej. Jeżeli będzie rósł nadal, jego serce nie wytrzyma i grozi mu śmierć.

Włoscy koledzy Stadnika ogłosili zbiórkę pieniędzy na kosztowną operację, której pilnie wymaga. Jednocześnie zamówili dla niego w jednej z włoskich fabryk sprzętu sportowego specjalny rower, który nie załamałby się pod ciężarem o wadze 200 kilogramów. Na razie ukraiński weterynarz, nie mogąc wykonywać swego zawodu, zajmuje się naprawą dachów w rodzinnej wsi w obwodzie żytomierskim, pozuje licznie przybywającym fotoreporterom i marzy o powrocie do ukochanego zawodu. (js)



Leonid Stadnik, najwyższy człowiek świata z prezydentem Ukrainy Wiktoorem Juszczenką (fot. AFP)

## O miłości

● Miłość jest pragnieniem, by komuś coś dać - a nie otrzymywać.

(Bertold Brecht)

● Kto kocha bardziej, jest zawsze podległy i musi cierpieć.

(Tomasz Mann)

● Kto w sercu ma tylko nienawiść, nigdy nie zazna miłości i szczęścia.

(Blaise Pascal)

## Parafrazy

- Kto rano wstaje, ten idzie po bułki.
- Lepsze włosy z łupieżem, niż łupież bez włosów.
- Kto pod kim dołki kopie - ten szybko awansuje.
- Gdy koń się śmieje, to nie ma żartów.

## Zgadnij...

● Jakie kroki należy podjąć, gdy spotka się wściekłego psa?

- Jak najdłuższe.

\*\*\*

● Który z dwóch łysych jest bardziej łysy?

- Ten, który ma większą głowę.

**DZIENNIK KIJOWSKI**



“Дзеник Кіювський”  
Ресстр. свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.  
Засновники:

Державний Комітет України  
у справах національностей та релігії  
Спілка поляків в Україні  
Редакція газети “Дзеник Кіювський”

Redaktor Naczelny:

Stanisław Panteluk

WYDAWCA: PRG “Dziennik Kijowski”

Dyrektor:

zast. red. naczelnego Borys Dragin

Adres redakcji - Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033

вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: pau@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:

Eugeniusz Gołybard - korespondent,  
Dorota Jaworska - tłumacz-korektor,  
Łarysa Kaszczuk - księgowa, Andżelika  
Płaksina - redaktor techniczny, Eugeniusz  
Tuzow-Lubański - korespondent.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne  
reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący  
Stanisław Panteluk

Газета виходить 2 рази на місяць.  
Передплатити можна протягом року в  
усіх віддленнях зв'язку України.  
Індекс передплати 30678.

Переплата вартість 48 коп. на місяць.

Роздільна ціна у продажу - договірна.

Газета надрукована у ВАТ “Київська правда”.

Зам. 3181

Тираж 3 500

1 2 3 4 5 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16